*** * ***

są tacy
którzy mówią:
aniołów nie ma
lecz ty im nie wierz
bo jakbym bez dobrych aniołów
znalazła ciebie

bo jakbym bez dobrych aniołów
umiała cię nocą lulać
i kto by mnie wtedy nauczył
ciernie różane utulać
i bajki ci zmyślać
lekarstwa
zamieniać w słodkie powidła

nam się nie zdarzy nic złego
póki wierzymy w ich skrzydła

(Grażyna Orlińska)

Jak więc ustaliliśmy powyżej - Anioły istnieją. Raz do roku zlatują się w Bieszczady, by na połoninach oddawać się z lubością temu, co każdy Anioł ma niejako z urzędu przypisane - muzykowaniu. Takiemu do utraty anielskiego tchu i - bywało - przekrzywieniu (nad ranem ...) anielskiej aureoli. My, nieopierzeni jeszcze, po raz pierwszy trafiliśmy do Cisnej, na taki właśnie zlot przezacnych, skrzydlatych osobistości. Zawiesiliśmy na bieszczadzkim niebie "Zielony księżyc" , a Genius Loci tego miejsca zaczarował nasze serca na amen. Po paru dniach (i nocach) wspólnego bieszczadowania, poczuliśmy....leciutkie swędzenie w okolicach łopatek. Jesteśmy głęboko przekonani, że jeszcze chwila, a....i nam wyrosłyby najprawdziwsze skrzydła. Nie, żeby od razu takie, jakie ma np. dobrotliwy, mądry Anioł Adam, ale takie maluteńkie (na początek ...) całkiem niepozorne, ot - żeby pozwoliły dolecieć do Cisnej za rok....I znów pobyć wśród Aniołów, bo....Jak ustaliliśmy powyżej - Anioły istnieją. Kłaniamy się Wam i Bieszczadowi!

Grażyna Orlińska i Grzegorz Marchowski
z "Zielonego Księżyca"